



## The Holy See

---

*DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II  
AD UN GRUPPO DI VESCOVI DELLA POLONIA  
IN VISITA «AD LIMINA APOSTOLORUM»*

*Sabato, 19 dicembre 1987*

*Drodzy i czcigodni Bracia! Księża Kardynale Prymasie, Księża Arcybiskupi, Księża Biskupi.*

1. “Panie, dobry jak chleb . . . Tyś do końca nas umiłował”. Trzecie odwiedziny w Ojczyźnie, na szlaku Kongresu Eucharystycznego w Polsce, były dla mnie głębokim przeżyciem. Dałem temu wyraz na miejscu i po powrocie do Rzymu. Dziś jeszcze raz do tego powracam, gdy spotykamy się przy waszym nawiedzeniu “progów apostolskich”.

Tradycja przybywania biskupów z całego świata “ad limina Apostolorum” znajduje swe potwierdzenie również w Prawie kanonicznym. Jednakże “litera” prawa wyraża “ducha” Kościoła, Tradycji apostolskiej, samej wreszcie Ewangelii. Odwiedziny “ad limina” uwydatniają podstawową prawdę o Kościele jako “Komunii”. Prawda ta zapuszcza głęboko swe korzenie w Eucharystii. Eucharystia buduje Kościół w wielorakim znaczeniu. Wśród tych znaczeń rzeczywistość “komuniina” Kościoła została w sposób szczególny uwydatniona w magisterium Vaticanum II.

Dlatego też, na zakończenie Kongresu Eucharystycznego w Warszawie, specjalnie zaprosiłem Episkopat Polski do tegorocznych odwiedzin “ad limina”, które odpowiadają rytmowi pięcioleci, przewidzianych w Kodeksie. Odwiedziny te jednak nade wszystko wyrażają i umacniają Kościół jako rzeczywistość “komunijną”.

2. Nawiązując do tych przesłanek, pragnę serdecznie powitać przybyłych Pasterzy Kościelnych Prowincji: Gnieźnieńskiej, Warszawskiej i Poznańskiej wraz z Biskupami pomocniczymi.

Stanowicie to gremium biskupie, z którym byłem związany przez wiele lat mojego posługiwania na

stolicy krakowskiej. Trudno wyrazić, jak wiele zawdzięczam tamtym doświadczeniom, również teraz, służąc Kościołowi powszechnemu na rzymskiej stolicy świętego Piotra. Zawdzięczam wiele, bardzo wiele Narodowi, Kościołowi, jego Pasterzom, poczynając od wielkiego Prymasa Tysiąclecia. W ich gronie również uczestniczyliśmy w Soborze, zaciągając wraz z Episkopatem całego świata wielki dług wobec Ducha Świętego.

3. Soboru stale trzeba się uczyć. Wciąż go poznawać i odkrywać na nowo. Nie jest to wiedza "akademicka" tylko. Soboru uczymy się w tym celu, ażeby nim żyć, aby go urzeczywistniać. Chodzi też o samourzeczywistnianie się Kościoła: o taką autorealizację, która - pod tchnieniem Ducha Prawdy - odpowiada równocześnie "znakom" naszego czasu.

Właśnie pod tym kątem określenie Kościoła jako "communio" -a w tym określeniu związanie z Eucharystią-odsłania nam najszersze perspektywy. Wszystko, co odpowiada posłannictwu Kościoła w wymiarze "ad intra" oraz w wymiarze "ad extra", wyrasta z tej gleby, z tego podłoża: "communio". Z niej wyrasta, a równocześnie do niej ma dojrzewać.

-Wskazał na to przed dwoma laty Synod-zgromadzenie nadzwyczajne przy końcu 1985 roku, uwydatniając prawdę o Kościele-komunii w swym końcowym dokumencie. Tegoroczny Synod-zgromadzenie zwyczajne na temat laikatu -zbudował swe rozważania i propozycje na tym samym fundamencie.

Trzeba, ażeby w roku Kongresu Eucharystycznego w Polsce -i jako owoc tego Kongresu- posłannictwo Kościoła w naszej Ojczyźnie oraz gruntownej, zarazem coraz konkretniej urzeczywistniało się w tym samym teologicznym profilu i w tej samej perspektywie.

4. Pogłębiona lektura Soboru, poczynając od *Lumen Gentium*, ukaże nam, że całość, a zarazem wielość zadań, jakie stoją przed Kościołem w Polsce-na pierwszym planie przed Episkopatem - pozwala się nazwać w pełni "po imieniu", wychodząc od takiego właśnie widzenia Kościoła.

Zadania te, przynajmniej niektóre z nich, starałem się zawrzeć w wypowiedziach ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny. Przede wszystkim dają one znać o sobie poprzez systematyczną pracę Episkopatu, zarówno poszczególnych Biskupów w diecezjach, jak też całej Konferencji.

Wśród tych zadań pragnąłbym raz jeszcze powrócić do sprawy świeckich katolików oraz ich miejsca w Kościele i w Ojczyźnie, a więc w różnych dziedzinach życia narodowego, społecznego, kulturalnego.

5. Sobór Watykański II odsłonił przed oczyma Kościoła ten wymiar "komunii", z którego bierze swój początek życie i posłannictwo świeckich chrześcijan. Tekstem podstawowym jest tutaj Konstytucja *Lumen Gentium*, szczególnie rozdział II o Ludzie Bożym. Rozdział ten, a zwłaszcza jego umiejscowienie w Konstytucji, posiada doniosłe znaczenie. Zanim Sobór podejmie sprawę

Episkopatu, mówiąc przez to samo o apostołowskiej sukcesji władzy, czyli pasterskiego posługiwania w Kościele, w pierw mówi o tym dziedzictwie, jakie po Apostołach jest udziałem "wszystkich" w Kościele. O ile sukcesja hierarchiczna po Apostołach jest udziałem niektórych, do tego powołanych przez Ducha Świętego-to natomiast dziedzictwo apostołskie jest udziałem wszystkich w mocy Chrztu i Bierzmowania. Powołanie chrześcijańskie jest powołaniem do apostołstwa.

Wszyscy bowiem uczestniczą w posłannictwie Chrystusa: Kapłana, Proroka, Króla.

To powszechne uczestnictwo "in triplici munere" samego Chrystusa posiada znaczenie podstawowe dla samourzeczywistniania się Kościoła jako "communio". Kościół urzeczywistnia się we właściwym sobie profilu "komunijnym", o ile w nim prawidłowo rozwija się uczestnictwo wszystkich: to, które jest owocem uczestniczenia w troistym posłannictwie samego Chrystusa. Szczególnie chodzi o uczestnictwo laikatu.

6. Katolicy świeccy, mężczyźni i kobiety, pełnoprawni członkowie Kościoła, są powołani do świętości i do apostołstwa; do tego, aby we współczesnym świecie stawać się "solą ziemi" i "światłem świata". Oznacza to, że we wszystkich dziedzinach życia indywidualnego, rodzinnego i społecznego, zwłaszcza w środowisku pracy, winni być świadkami Chrystusa, wprowadzać w czyn zasady ewangelicznej sprawiedliwości i solidarności. Zwróciłem na to uwagę w homilii wygłoszonej; w Lublinie podczas święceń kapłańskich, podkreślając, że ludzi świeckich "trzeba darzyć zaufaniem, jest w nich bowiem wielki potencjał dobrej woli, kompetencji i gotowości służenia".

Ostatni Synod Biskupów był "wielką konsultacją" na temat powołania i misji katolików świeckich w Kościele i w świecie współczesnym. Był też poniekąd weryfikacją, w jakim stopniu zostały zrealizowane wskazania i postanowienia Soboru Vaticanum II odnośnie do laikatu. Elementy tej konsultacji znajdują się we wszystkich wypowiedziach i tekstach synodalnych, poczynając od "lineamenta", poprzez głosy w dyskusji, aż do "Propositiones", i staną się podstawą do wypracowania Dokumentu posynodalnego.

W świetle refleksji synodalnej można powiedzieć, że w wielu dziedzinach oddziaływania duszpasterskiego sami księża nie zdołają sprostać zadaniom bez udziału świeckich, bez ich współpracy na poziomie parafii i diecezji. Dobrze przygotowani katolicy świeccy, specjaliści w różnych dziedzinach wiedzy, mogą wykonać te prace, które nie wymagają bezpośredniej obecności kapłana-a ileż jest takich zadań w duszpasterstwie, poczynając od katechezy dzieci, młodzieży i dorosłych, aż po duszpasterstwo różnych i różnych grup zawodowych czy środowiskowych.

Wielką rolę mogą tu odegrać-jak podkreślił Synod-stowarzyszenia katolików i ruchy autentycznie kościelne jako bezcenna pomoc w realizowaniu posłannictwa duszpasterskiego.

Jest rzeczą szczególnie ważną, aby katolicy świeccy, coraz bardziej uświadamiając sobie swoją chrześcijańską tożsamość, szukali odpowiedzi na nowe wyzwania, jakie stawia przed nami świat współczesny: indyferentyzm, niewiara, ateizm, materializm praktyczny, nędza materialna i moralna, demoralizacja, niesprawiedliwość, pogwałcenie praw osoby ludzkiej itd.

Wielu ludzi w Polsce, zwłaszcza katolików świeckich, zwraca się dzisiaj do Kościoła z zaufaniem i nadzieją, że tu znajdą nie tylko zrozumienie, ale i możliwość zrealizowania swego ludzkiego i chrześcijańskiego powołania. Ich zapał i dobra wola winny być docenione i przyjęte przez Pasterzy z uwagą i życzliwością; ich inicjatywy poddane roztropnej ocenie, a następnie wprowadzane w życie w miarę możliwości. Od Pasterzy zależy w dużym stopniu, czy ludzie świeccy spełnią swe zadania w Kościele i w świecie na miarę wymogów dzisiejszych czasów.

7. Przyjęto się powiedzenie, iż Kościół stał się w ciągu dziejów "wychowawcą" wielu narodów, zwłaszcza na kontynencie europejskim, ale nie tylko. Odnosi się to do epoki dawniejszej, przed podziałami, przed Reformacją zwłaszcza. Jednakże - w jakiś sposób - nie przestaje być aktualne nadal.

Vaticanum II pozwala nam to lepiej zrozumieć: Kościół wychowuje narody i ludy, ponieważ on sam jest "ludem": Ludem Bożym. A chociaż to, przez co konstytuują się Kościół jako Lud Boży, należy zasadniczo do innego porządku niż to, przez co konstytuują się ziemskie społeczeństwa, narody, a także i państwa - to jednak analogie i zbliżenia istnieją.

Znajduje to właściwy wyraz w etyce katolickiej: w nauce społecznej Kościoła. Zwięzłą syntezę znajdujemy również w Konstytucji *Gaudium et Spes*, zwłaszcza w poszczególnych rozdziałach części drugiej. Pozwólcie, że powtórzę cytowany już tekst podczas trzeciej wizyty duszpasterskiej; w Polsce, w Zamku Królewskim w Warszawie: "Na pochwałę zasługuje postępowanie tych narodów, w których jak największa część obywateli uczestniczy w sprawach publicznych w warunkach prawdziwej wolności . . . Ażeby zaś wszyscy obywatele byli skłonni uczestniczyć w życiu różnych grup, z których składa się organizm społeczny, konieczne jest, by mogli w nich znaleźć wartości, które by ich pociągały i skłaniały do służenia drugim. Słusznie możemy sądzić, że przyszły los ludzkości leży w ręku tych, którzy potrafią podać następnym pokoleniom motywy życia i nadziei" (*Gaudium et Spes*, 31).

To wielkie zadanie przekazywania "motywów życia i nadziei" stoi również przed Kościołem w Polsce i jego Pasterzami.

W tym samym Dokumencie soborowym czytamy dalej: "Kościół, który z racji swego zadania i kompetencji w żaden sposób nie utożsamia się z żadną wspólnotą polityczną ani nie wiąże się z żadnym systemem politycznym, jest zarazem znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej . . . oparty w swoich podstawach na miłości Zbawiciela przyczynia się do tego, by w granicach narodu i między narodami szerzej krzewiła się sprawiedliwość i miłość . . . posługuje się

rzeczami doczesnymi w stopniu, w jakim wymaga ich właściwe mu posłannictwo. Nie pokłada jednak swoich nadziei w przywilejach ofiarowanych mu przez władzę państwową; co więcej, wyrzeknie się korzystania z pewnych praw legalnie nabytych, skoro się okaże, że korzystanie z nich podważa szczerść jego świadectwa” (*Ibid.* 76).

Utrzymanie więzi z Narodem, dzielenie jego trosk, trudności i niepokojów, kształtowanie prawego sumienia jednostkowego i społecznego celem właściwego wartościowania postaw i obowiązków w życiu osobistym, rodzinnym i wspólnotowym- stanowi wielkie i bardzo odpowiedzialne zadanie duszpasterskie Kościoła.

8. Czy moment dziejowy, który przeżywamy, nie stawia przed nami w nowy sposób tego zadania, które znalazło swój wyraz w przeszłości, dalszej i bliższej? Kościół jako wychowawca narodów! I czy nie należy ono również do całokształtu owej “nowej”, czy drugiej, ewangelizacji, której potrzebę uświadamiają sobie coraz wyraźniej wszystkie Kościoły i Episkopaty na naszym kontynencie?

Równocześnie jest rzeczą jasną, że owo “wychowanie” narodów przez Kościół na tym etapie świadomości - chrześcijańskiej i społecznej zarazem- musi być w ogromnej mierze “samowychowaniem”. Podobnie jak u każdego dorosłego czy nawet dorastającego człowieka. Można by też powiedzieć, że takie chrześcijańskie “samowychowanie” osób, wspólnot, całego społeczeństwa jest równocześnie nowym, stosownym do historycznego etapu, podjęciem “inkulturacji” misyjnej. Kościół zaś jest wszędzie i zawsze misyjny. Misyjny-ze swej natury. Misyjny-wciąż na nowo!

Problem “laikatu” - apostołstwa świeckich posiada w tej dziedzinie zupełnie zasadnicze znaczenie.

9. W czasie moich odwiedzin w Polsce za każdym razem podkreślałem, że suwerenność państwa tylko wówczas odpowiada pełnej prawdzie o osobie i społeczeństwie, jeśli w państwie tym naród odnajduje swoją suwerenność, jeśli czuje się, i jest, prawdziwym podmiotem stanowienia o tym, co “wspólne” - o wspólnym dobru.

W tym samostanwieniu nikt społeczeństwa nie może wyręczyć, ani go w tym zastąpić. Jeśli zaś usiłuje się społeczeństwu narzucić jako dobro wspólne, jako program społeczny to, co nie odpowiada świadomości ani sumieniom, przyjdzie się w końcu przekonać, że działanie takie jest na szkodę społeczeństwa i swoją własną.

Ten naród, poprzez całą swoją historię, nawet i poprzez ponure jej doświadczenia, zbyt jest przyzwyczajony do tego, co Sobór nazywa “uczestnictwem”-a co łączy się z tak trafnie odkrytą nad Bałtykiem “solidarnością”.

10. “Słowo Wcielone zechciało być uczestnikiem ludzkiej społeczności. Jezus objwił miłość Ojca i

wzniosłe powołanie ludzi, przyjmując najpowszedniejsze sprawy społeczne. W swoim nauczaniu wyraźnie polecił dzieciom Bożym, by odnosiły się do siebie wzajemnie jako bracia. W swojej modlitwie prosił, by wszyscy Jego uczniowie byli "jedno". Apostołom zaś polecił głosić orędzie ewangeliczne wszystkim narodom, żeby ród ludzki stał się rodziną Bożą, w której pełnią prawa byłaby miłość; przez dar swojego Ducha ustanowił nową braterską wspólnotę w ciele swoim-Kościół, w którym wszyscy, będąc jedni drugich członkami, mają świadczyć sobie wzajemnie usługi wedle różnych darów sobie udzielonych. Tę solidarność trzeba będzie ciągle zwiększać aż do owego dnia; w którym osiągnie ona swoją pełnię i w którym ludzie, jako rodzina umiłowana przez Boga i Chrystusa Brata, zbawieni przez łaskę, oddawać będą Bogu chwałę doskonałą".

11. W tym duchu składam najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne wam, drodzy Bracia w Biskupstwie, Kościołom, którym służycie. Przekażcie moje życzenia i błogosławieństwo całej umiłowanej Ojczyźnie.

© Copyright 1987 - Libreria Editrice Vaticana

---

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana